

Gdy internet konkuruje z telewizją

Rafał Kuchta



W wyroku w sprawie New Media Online Trybunał Sprawiedliwości UE wyjaśnił, kiedy portal internetowy gazety można uznać za audiowizualną usługę medialną na żądanie.

Dyrektywa 2010/13/UE, tzw. dyrektywa audiowizualna¹, reguluje zasady świadczenia audiowizualnych usług medialnych, do których należą przekazy telewizyjne oraz audiowizualne usługi medialne na żądanie. Większość wynikających z niej obowiązków, takich jak np. ograniczenia czasowe dla reklam, dotyczy tylko przekazów telewizyjnych – chodzi w istocie o tradycyjne kanały telewizyjne, których tzw. ramówkę ustala nadawca (usługi linearne).

Jednak pewna grupa podstawowych obowiązków dotyczy także usług na żądanie, które mogą konkurować z tradycyjną telewizją. Chodzi tutaj np. o oznaczanie reklam i wymogi co do ich treści, lokowania produktów (*product placement*), audycje sponsorowane czy ochronę małoletnich.

W praktyce zakwalifikowanie konkretnej usługi jako usługi na żądanie może budzić wiele wątpliwości, zwłaszcza jeśli chodzi o udostępnianie materiałów wideo w internecie. Jeden z takich spornych przypadków rozważył Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w wyroku z 21 października 2015 r. w sprawie C-347/14 New Media Online GmbH przeciwko Bundeskommunikationssenat, po raz pierwszy interpretując pojęcie audiowizualnej usługi medialnej.

Tło faktyczne sprawy

Orzeczenie zapadło w związku ze sporem w postępowaniu krajowym, dotyczącym strony internetowej austriackiej gazety „Tiroler Tageszeitung”. Na wydzielonej subdomenie redakcja udostępniała katalog z różnorodnymi materiałami wideo, w tym m.in. informacjami na temat lokalnych wydarzeń i imprez, wypowiedziami przechodniów na aktualne tematy, wydarzeniami sportowymi, zwiastunami filmowymi, warsztatami dla dzieci czy wybranymi przez redakcję materiałami nadesłanymi przez czytelników. Filmiki, o długości od 30 sekund do kilku minut, w większości nie były w żaden sposób

powiązane z artykułami publikowanymi na portalu gazety.

Austriacki organ nadzoru uznał w drodze decyzji, że powyższa usługa jest audiowizualną usługą medialną na żądanie, lecz wydawca gazety odwołał się od tego rozstrzygnięcia do sądu. Ten z kolei, w związku z wątpliwościami co do interpretacji pojęć dyrektywy i zakresu jej zastosowania, wystąpił do TSUE z pytaniami prejudycjalnymi.

Czy krótki filmik to też audycja...

TSUE przyjął, że pierwsze z pytań zmierzało do ustalenia, czy udostępnianie przez gazetę w wyżej opisany sposób materiałów wideo stanowi audycję w rozumieniu dyrektywy audiowizualnej.

Zgodnie bowiem z dyrektywą audiowizualną jedną z cech audiowizualnej usługi medialnej jest to, że jej podstawowym celem jest dostarczanie ogółowi odbiorców audycji w celach informacyjnych, rozrywkowych lub edukacyjnych. Audycje zaś to, w pewnym uproszczeniu, materiały wideo (z dźwiękiem lub bez) stanowiące odrębną całość w układzie lub katalogu audycji przygotowanym przez dostawcę usług medialnych i mające formę i treść porównywalną z przekazami telewizyjnymi. Przykładami audycji podanymi w dyrektywie są: filmy pełnometrażowe, transmisje wydarzeń sportowych, seriale komediowe, filmy dokumentalne, audycje dla dzieci oraz filmy i seriale telewizyjne.

Sąd krajowy miał wątpliwości co do charakteru spornych materiałów, ponieważ w tradycyjnej telewizji nie pojawiały się dotychczas tego rodzaju kompilacje krótkich materiałów wideo. TSUE podkreślił jednak, że porównywać należy nie ogół materiałów (cały katalog na stronie gazety z kompletnym układem lub katalogiem przekazów telewizyjnych), lecz poszczególne filmiki z formą i treścią przekazu telewizyjnego.

Co więcej, krótki czas trwania materiałów nie wyklucza uznania ich za audycje, skoro także telewizja nadaje audycje o zróżnicowanej długości. Zresztą użytkownicy mogli odtwarzać materiały w wybranym przez siebie czasie, były one bowiem dostępne w ramach katalogu umożliwiającego wyszukiwanie według różnych kryteriów. Jak wskazał Trybunał, taki sposób udostępnienia i korzystania z materiałów wprost odpowiada definicji usługi na żądanie.

Z tych powodów należało też uznać, że sporne materiały stanowiły w istocie konkurencję dla przekazów telewizyjnych. Z preambuły dyrektywy audiowizualnej

¹ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13/UE z dnia 10 marca 2010 r. w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych (dyrektywa o audiowizualnych usługach medialnych).

wynika zaś, że jej celem jest uregulowanie świadczenia usług na żądanie w taki sposób, aby zapobiec ich nieuczciwej konkurencji z telewizją (która i tak podlega bardziej wymagającym przepisom).

Podsumowując ten wątek rozważań, TSUE wskazał, że udostępnienie, pod subdomeną witryny internetowej gazety, krótkich materiałów wideo z wiadomościami lokalnymi, sportowymi lub rozrywkowymi jest audycją w rozumieniu dyrektywy audiowizualnej.

...i kiedy jej udostępnianie jest podstawowym celem usługi?

W ocenie TSUE drugie z pytań sądu krajowego służyło ustaleniu kryteriów oceny podstawowego celu usługi. Tylko usługi, których podstawowym celem jest dostarczanie audycji ogółowi odbiorców, są audiowizualnymi usługami medialnymi.

Skład orzekający wyszedł od stwierdzenia na podstawie preambuły dyrektywy, że nie jest taką usługą elektroniczna wersja gazety, jeśli elementy audiowizualne są jej częścią uboczną i służą wyłącznie uzupełnieniu artykułów tekstowych. Wprawdzie motyw 28 preambuły wprost wyklucza elektroniczne wersje gazet z zakresu zastosowania dyrektywy, ale nie powinno to oznaczać, że wystarczy być wydawcą gazety, aby uniknąć jej zastosowania.

Co więcej, niewłaściwa jest też ocena oparta na całości kształcie usług oferowanych na stronie internetowej, ponieważ ochrona odbiorcy nie powinna zależeć od tego, czy przedsiębiorca przypisuje usłudze większe czy mniejsze znaczenie. Zresztą taka ocena umożliwiłaby łatwe uniknięcie przepisów przez poszerzenie zakresu oferowanych usług.

Dlatego zdaniem TSUE należy brać pod uwagę, czy konkretna usługa jako taka, niezależnie od kontekstu jej oferowania, ma za podstawowy cel udostępnianie audycji służącej informowaniu szerokiego ogółu odbiorców, edukowaniu go lub zapewnieniu mu rozrywki.

W kontekście okoliczności rozstrzyganej sprawy przemawiało za tym zwłaszcza to, że czytelnicy mogli uzyskać dostęp do filmików bez konieczności zapoznania się z tekstami. Nie jest natomiast kluczowe to, czy materiały znajdowały się pod domeną główną czy subdomeną. Rzeczą sądu krajowego jest więc ocenić, czy filmiki były niezależne od artykułów na portalu, czy też były z nimi nierozzerwalnie związane.

Podsumowanie

Wyrok TSUE ma duże znaczenie nie tylko dla rosnącej liczby dzienników i gazet, które rozbudowują swoje serwisy internetowe o działy z materiałami wideo, ale też potencjalnie dla innych serwisów internetowych, na których są udostępniane tego rodzaju materiały – pod warunkiem, że przejmują za nie tzw. odpowiedzialność redakcyjną. Niestety TSUE nie wyjaśnił szerzej, kiedy związek filmików z treścią portalu należy uznać za dostatecznie silny, by wyłączyć zastosowanie dyrektywy. Istnieje zatem ryzyko zakwalifikowania jako usług na żądanie np. filmików niektórych blogerów czy vlogerów, zwłaszcza jeśli prowadzą działalność gospodarczą o określonej skali i kierują swoje audycje do ogółu odbiorców.

Zakwalifikowanie jako audycji także krótkich filmików i konieczność merytorycznego badania ich katalogu w oderwaniu od pozostałej treści portalu internetowego może wręcz prowadzić do znaczącego poszerzenia zakresu zastosowania dyrektywy audiowizualnej. Zwrócił na to uwagę w swej opinii Rzecznik Generalny TSUE prof. Maciej Szpunar, słusznie obawiając się, że zbyt szeroka interpretacja może oznaczać stosowanie dyrektywy do wszelkich treści audiowizualnych obecnych w internecie. Niewykluczone jednak, że sama dyrektywa zostanie już wkrótce zmieniona – niedawno zakończyły się ogłoszone przez Komisję Europejską konsultacje, po których w 2016 r. ma być dokonany przegląd dyrektywy.

